WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 74 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 133, na stronie 408.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza, otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenia z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wykazuje się.

Nr. 124. — Bochum, wtorek, 15 października 1901. — Rok 11.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17 na dole — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Dajczkatoliki w Poznańskiem.

Pisaliśmy już o zebraniu delegatów towarzystw katolicko-niemieckich w Poznańskiem. Dziś podajemy, co piszą o tem „Goniec“ i „Kuryer“.

„Gon. W.“ tak pisze:

„Namiętna nienawiść rasowa, pospolicie szowinizmem zwana, udziela się obecnie w całej pełni Niemcom-katolikom. Otóż zapowiedziano na dzień dzisiejszy zjazd katolików niemieckich, na którym ma przyjść pod obrady wniosek towarzystwa dajczkatolików w Smiglu o pomnożenie niemieckich nabożeństw. Zjazd był zapowiedziany w hakatystycznem piśmie poznańskiem „Tageblacie“.

Dziś rozpoczął się w hotelu „Monopol“ zjazd przy udziale około 40 Niemców, zagajony przez niejakiego pana Kirscht[illegible]. Na samym początku przed przyjęciem porządku obrad stawił przewodniczący wniosek o wykluczenie przedstawiciela prasy polskiej.

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

Przedstawiciele żydowsko-niemieckich pism uznani zostali za godnych przysłuchiwania się rozprawom.

Po takim niespodziewanym zwrocie sprawy zabrał głos ks. prebendarz Klinke, przestrzegając uczestników zjazdu, że, jeżeli będą obstawali przy powziętej uchwale, obecni kapłani opuszczą salę obrad.

Przewodniczący na to jeszcze raz oświadczył, że zebranie obstaje przy powziętej uchwale. Na to opuścili salę przedstawiciele „Gońca Wielkopolskiego“ i „Kuryera Poznańskiego“, jako i trzech obecnych tam kapłanów.

Z powziętej uchwały — która była politycznie bardzo niemądrą — wynika, że Niemcy-katolicy w Księstwie Poznańskiem ciemne mają zamiary, których obawiają się publicznie wyjawić. Nie będziemy im w tej ich robocie przeszkadzali, niech się przecież raz sprawa wyjaśni, że Niemcom katolikom nie chodzi o sprawę religii, lecz że są oni nawozem pod hakatystyczny zasiew. Uchwała solidaryzujących się z żydami i hakatystami Niemców-katolików w hotelu Monopol rzuca charakterystyczne światło na ich stanowisko w obec Kłościoła i posłuży do oceny dalszego ich „działania“.

„Kur. Pozn.“ z tego powodu tak się odzywa:

„A zatem wyszło szydło z worka!

Dajczkatolicy, zebrani na wiecu swych stowarzyszeń, pokazali swą prawdziwą barwę. Wykluczyli katolicką prasę i zmusili własnych niemieckich księży do energicznego protestu i opuszczenia sali.

Nie dziwimy się im, że tak uczynili. Bo to, co potem nastąpiło, uchwały jakie powzięli, i wogóle całe zachowanie się ich, doprawdy nie licowało się z tem, co my jako rzymsko-katolickie zasady uznajemy.

Uczynili słusznie, bo dla katolika w naszem zrozumieniu na tem posiedzeniu i w tem towarzystwie miejsca nie było. Ostatnie nadzieje nawrócenia tych panów z drogi, na którą wkroczyli, prysły jak bańki mydlane.

My nie od dziś przestrzegamy, że hakatystyczny prąd obejmuje coraz silniej koła katolicko-niemieckie. Swieżym tego dowodem niecne napaści części prasy niemieckiej, rzekomo katolickiej, przeciwko pismom katolicko-polskim.

Katolicyzm państwowy z czasów kulturkampfu powraca do życia. Rząd pruski próbuje znowu starej metody bismarckowskiej założenia własnego państwowego kościoła.

Główni członkowie związku delegatów towarzystw niemieckich katolickich są urzędnikami pruskimi. Mają za sobą plecy rządu pruskiego. Ale niech pamiętają, że takie wystąpy jak przedwczorajszy, który mianowicie w uchwaleniu § 3 o obronie interesów katolicko niemieckich wkracza wprost w prawa przełożonej władzy duchownej naszej dyecezyi, otworzyły oczy nawet tym nielicznym, którzy jeszcze co do charakteru ruchu reprezentowanego przez towarzystwa katolicko-niemieckie naszej dzielnicy oddawali się złudzeniom.

Już na poprzedniem zgromadzeniu delegatów wystąpił jeden z nich z ostrzeżeniem, że rząd takie a takie ma w ich sprawie życzenia.

Wiemy z historyi ostatnich dziesięcioleci, jak się powiodły próby założenia katolicyzmu państwowego. Wówczas upadły haniebnie i sromotnie a i dziś lepiej podjęta próba się nie uda. Ci z pomiędzy katolików niemieckich, którzy nie uchylają się od posłuszeństwa w obec prawowitej władzy duchownej, odwrócą się od udziału w tych stowarzyszeniach, a sama pomoc rządu pruskiego, jak przed laty nie wystarczyła, tak i dziś nie wystarczy, by katolicyzm państwowy utrzymać w tej sile, któraby mu jakiekolwiek znaczenie mogła nadać.“

Towarzystwo przyjaciół zdrowia

w Pradze czeskiej wydało i rozpowszechnia po wsiach, fabrykach, szkołach, wśród stowarzyszeń itd. następujące 10 punktów, omawiających napoje wyskokowe.

1. Napoje (piwo, wino, wódka), zawierające alkohol, są dla zdrowego człowieka zupełnie niepotrzebne, a dla pewnych chorych tylko czasowym lekiem, którego używać można za pozwoleniem lekarza.

2. Napoje spirytusowe, w większej ilości użyte, upajają, a nawet mogą sprowadzić nagłą śmierć przez porażenie mózgu lub serca. Piwo i wino jest tem szkodliwsze, im dłużej się ich używa, ale wódka jest najszkodliwszą dla zdrowia człowieka.

3. Napoje wyskokowe z początku drażnią i podniecają czynności nerwowe, ale później wywołują porażenie, przytępiają wprawdzie uczucie znużenia i głodu, ale nie są zdolne podnieść i podtrzymać sił ciała, ani też zastąpić pokarmu.

4. Użycie ich wywołuje schorzenie różnych narządów, naprzykład sprowadza nieżyt żołądka, zapalenie wątroby i nerek, stłuszczenie i rozszerzenie serca, zapalenie mózgu i nerwów. Alkohol osłabia odporność ustroju ludzkiego tak, że pijak jest podatniejszy do rozwoju różnych chorób, naprzykład gruźlicy (suchot), łatwiej i prędzej im podlega, aniżeli człowiek trzeźwy.

5. Napoje spirytusowe są szczególnie niebezpiecznym jadem dla dzieci, gdyż nerwy ich są czulsze. Piwo, wino i wódka sprowadzają u dzieci różne choroby ciała i duszy, bo robią je leniwemi, upartemi, niemoralnemi, a wreszcie występnemi i skłonnemi do pijaństwa.

6. Pijaństwo, upośledzając czynności mózgu, zmienia usposobienie człowieka, przytępia szlachetne dążenia, rozbudza najniższe instynkty, prowadzi do rozbudzenia moralnego i występków.

7. Pijaństwo przytępia zdolności umysłowe, zagraża rozumowi, prowadzi do szaleństwa lub do zidyocenia.

8. Pijaństwo działa bardzo szkodliwie na cielesny i duchowy rozwój potomstwa. Dzieci pijaków bywają chorowite, głupkowate, zidyociałe, występne, często cierpią na padaczkę lub choroby umysłowe.

9. Pijaństwo sprowadza wiele kalectw, nieszczęść, występków, zabójstw i samobójstw, zapełnia szpitale, więzienia i zakłady dla umysłowo chorych, niszczy szczęście rodzinne, prowadzi do niedostatku i nędzy.

10. Najlepszym środkiem przeciwko szkodliwym następstwom pijaństwa jest zupełne wyrzeczenie się trunków. Doświadczenie dowodzi, że nie używając trunków, ludzie są z[illegible], bardziej dziarscy, łatwiej znoszą wysiłki cielesne, lepiej się bawią i kształcą, a dobrobyt ich wzrasta.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Lubiewo. Pan Jan Rybak, przewodniczący Towarzystwa Ludowego w Lubiewie, będący zarazem członkiem dozoru szkoły lubiewskiej, otrzymał z królewskiej rejencyi w Kwidzynie następujące bardzo znamienne pismo, które w polskiem tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

„Król, rejencya,
wydział dla spraw kościelnych i szkólnych.
Kwidzyn, d. 13-go września 1901.

Jak się dowiedzieliśmy, należysz Pan do polsko-katolickiego Towarzystwa Ludowego dla Lubiewa i okolicy jako przewodniczący. Ponieważ sądzimy, że czynność ta nie zgadza się z obowiązkami, jakie spoczywają na członku dozoru pruskiej szkoły ludowej, nakazujemy niniejszem wydalenie Pana z dozoru szkoły katolickiej w Lubiewie.

Podpis
nieczytelny.

Do członka dozoru szkólnego.
Pana Rybaka
w Lubiewie“.

Z powyższego pisma rejencyi doczytać się można, że rejencya w Kwidzynie przewodniczącego polsko-katolickiego Towarzystwa Ludowego niejako uważa za niegodnego należenia do dozoru szkólnego!

Królewiec. Nie stawił się na termin jako sędzia przysięgły bez uniewinnienia się profesor uniwersytecki w Królewcu Ahrends, który wyjechawszy na niejakiś czas, rozporządził, aby mu nie przysyłano listów. Tymczasem otrzymał zapozwanie na termin jako sędzia przysięgły. Za to, że się nie stawił, skazał go sąd na 100 marek kary.

Sliwice. Dnia 3 b. m. po poł. obchodzono tu uroczyście akt stawiania kozłów na nowem wybudowaniu do kościoła. Podczas gdy uwieńczono koronę nowej wieży, grała kapela, którą kieruje ks. wikary Roman Rutkowski, znaną nam a tak wzruszającą melodyą pieśni „Kto się w opiekę“. Przemówił przy

tej sposobności ks. administrator dr. Sychowski i kierownicy budowy. Potem odbyła się uczta w hotelu p. Walleranda, gdzie przygrywała wspomniana kapela na skrypcach.

Golub. Rzeźnik Tews z Torunia nabył folwark Tobółka od właściciela dóbr p. Gajewskiego z Turzna.

Tczew. Wedle obliczenia ludności z dnia 1 grudnia 1900 liczy powiat tczewski 38.693 mieszkańców, 1210 więcej niż przed pięciu laty, i to 24 986 katolików, 13.126 ewangielików, 133 innych chrześcian i 348 żydów. Miasto Tczew liczy 12,808 mieszkańców, 1024 więcej niż przed pięciu laty, między nimi 6525 katolików, 5923 ewangielików, 46 innych chrześcian i 314 żydów. Pelplin ma 3400 mieszkańców, 343 więcej niż przed pięciu laty, między nimi 3106 katolików, 278 ewangielików i 16 żydów. Rajkowy 1300 mieszkańców (?), 938 katolików, 71 ewangielików. Subkowy 1046 mieszkańców, 938 katolików, 108 ewangielików. Czyżykowy 1518 mieszkańców, 1144 katolików, 361 ewangielików i 13 innych chrześcian.

Olsztyn. Ks. Biskup Sufragan Herrmann zatrzymuje mandat poselski z okręgu olsztyńsko-reszelskiego aż do końca okresu wyborczego.

Melzak. W mieście naszem w niebezpieczny sposób grasują żarnice i dyfterya. Choroby te rozszerzają się mianowicie pomiędzy dziećmi szkół elementarnych.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Proces przeciwko akademikom przed poznańską izbą karną ma się odbyć dnia 4 listopada pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego p. Felsmanna.

Akademik p. Bolewski, jak wiadomo, znajduje się w więzieniu śledczem już od kilku tygodni. Sam się stawił, a jednak go uwięziono.

Poznań. Otton von Treskow w Radojewie, który mianowicie w ostatnim czasie, powodowany poczuciem sprawiedliwości, publicznie przemawiał za zgodą Niemców z Polakami, umarł 8-go bm. po poł. na udar serca.

Leszno. W procesie hrabiów Potockich o Rydzynę, których zastępowali radzca sprawiedliwości dr. Pluciński z Leszna i poseł dr. Dziembowski z Poznania, przeciw fiskusowi pruskiemu resp. prowincyonalnemu kolegium szkólnemu, zapadł w czwartek wyrok. Skarga niestety oddaloną została. Sąd uznał, że agnaci stracili swe prawa, ponieważ pewnym zobowiązaniom, jakie statut ordynacyjny na nich nałożył, zadość nie uczynili.

Inowrocław. W końcu bieżącego miesiąca nastąpi benedykcya świeżo wzniesionej świątyni Pańskiej oraz starego kościoła Najśw. Panny Maryi, której dokona ks. prałat Poniński z Kościelca, tak iż wkrótce już w obu tych kościołach odbywać się będą nabożeństwa. Uroczyste poświęcenie tych kościołów nastąpi wiosną przyszłego roku.

Szymborze. W cukrowni robotnik Franciszek Zboiński przy zestawianiu wagonów, dostał się pomiędzy tarcze i te tak pogniotły, że śmierć na miejscu nastąpiła.

Przement. „Wielkopolanin“ pisze: Nr. 230 „Wielkopolanina“ podaje sprostowanie rejencyi, w której pod liczbą 4 powiedziano, że krucyfiks nie otrzymał innego miejsca. Zdaje się z tego wynikać, że rejencyi zależy na tem, żeby czytelnicy „Wielkopolanina“ nie byli pod przykrem wrażeniem, jakie na nich usunięcie krzyża z przed oczu dzieci zrobić by musiało. Nie będzie atoli rejencya prostowała następującej wiadomości. W szkole w Przemencie od wielu lat na dzień królewskich u rodzin usuwano krucyfiks, który dzieci miały przed oczyma, a zawieszano obraz cesarza na temże miejscu. Krucyfiks niekiedy kilka tygodni wisiał przy piecu na bocznej ścianie. Od roku stale już dzieci krucyfiksu przed oczyma nie mają, tylko obraz Wilhelma. Krzyż wisi na uboczu. — Od uwag wszelkich się wstrzymujemy.

Poznań. Zaprzeszłej niedzieli wyświęceni zostali przez Najprzew. ks. Biskupa w katedrze tutejszej następujący klerycy: na dyakona ks. Bolesław Kaźmierski, na subdyakonów: ks. Ludwik Drygas i ks. Adam Iwiński. Prócz tego odebrało 31 alumnów z drugiego kursu pierwsze święcenia z tonzurą.

Rewizya książek. „Dziennik Kuj.“ donosi, że w piątek w Rombinie komisarz odbył rewizyę w domu ziemianina pana Głowackiego, poszukując — stósownie do odebranego doniesienia — zabronionych patryotycznych książek, które p. Głowacki miał wypożyczać. Komisarz wprawdzie znalazł książki, tak jak znaleźć je można w każdym domu, lecz całkiem niewinnej natury.

We Wróblach wydobyto ze ziemi przy kopaniu kopca do wytłoków dobrze zachowany skamieniały róg bawoli, miecz bronzowy i rozmaite urny. — W Głębokiem zaś wykopano przy oraniu pługiem parowym dwa małe młotki kamienne pięknej roboty i również znaczną ilość części urn.

Za umieszczenie polskiej nazwy na tabliczce u wozu skazał swego czasu sąd ziemiański panię Bagińską z Michowic na karę pieniężną. Urzędowa nazwa tej wsi jest „Michowitz“, polska zaś Michowice. Wniosek o rewizyę wyroku sądu ziemiańskiego odrzucił senat karny kamergerychtu.

W Miłosławiu naliczono 2033 katolików, 239 protestantów, 212 żydów, ogółem 2485 mieszkańców. We Wrześni 4165 katolików, 900 protestantów, 2 innych chrześcian, 469 żydów, ogółem 5536. W gminach wiejskich i obwodach dominialnych powiatu wrzesińskiego 24,455 katolików, 2887 protestantów, jeden chrześcianin innego wyznania, 86 żydów, ogółem 27,428. Cały powiat wrzesiński liczy 35,449 mieszkańców.

Rezultaty przeszłorocznego spisu ludności w powiecie obornickim. W Obornikach 1723 osoby męzkie, 1879 żeńskich, ogółem 3602; katolików 1974, protestantów 1356, żydów 272. W Rogoźnie 2371 osób męzkich, 2648 żeńskich, ogółem 5019; katolików 2587, protestantów 1760, innych chrześcian 6, żydów 666. W Murowanej Goślinie 692 osoby męzkie, 822 żeńskie, ogółem 1514; katolików 991, protestantów 420, żydów 103. W Ryczywole 517 osób męzkich, 534 żeńskie, ogółem 1051; katolików 575, protestantów 337, żydów 139. W miastach powiatu obornickiego 5303 osoby męzkie, 5883 żeńskie, ogółem 11,186. W 103 gminach wiejskich powiatu obornickiego 12,183 osoby męzkie, 13,264 żeńskie, ogółem 25,447; katolików 15,682, protestantów 9651, żydów 114. W 60 obwodach dominialnych powiatu obornickiego 6564 osoby męzkie, 7155 żeńskich, ogółem 13,719; katolików 11,086, protestantów 2623, innych chrześcian 3, żydów 7. Ogółem było w powiecie obornickim 24,050 osób męzkich, 26,302 żeńskie, razem 50,352; katolików 32,895, protestantów 16,147, innych chrześcian 9, żydów 1301.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Kietrz. Ośmioletnia córeczka piekarza Nowaka w Dzierżysławie pasła kozy. W tem

---

Dzielny Komorek.

(Dokończenie.)

Omdlały już prawie Mazur, oparty o parkan ze łzą wdzięczności zwrócił oczy ku niebu za tę niespodziewaną pomoc Opatrzności i nie mogąc przyjść do siebie z zadziwienia spoglądał badawczo do koła. Nabił potem na nowo karabin, uściskał tego wiernego przyjaciela swego i utkwiwszy wzrok w jaśniejące gwiazdy, wpadł w głęboką zadumę... Pobiegł myślą na równiny Mazowsza, do swojej chaty, gdzie stęskniona rodzina wspomina go może w tej chwili, a którą wątpił już przed chwilą oglądać w swem życiu.

Trzeba teraz wam wytłómaczyć, co to była za przyczyna tej nagłej napastników ucieczki?

Oto przed chwilą właśnie ową drogą, którą, godzinę temu, nasz wojak postępował nucąc mazurka, zbliżał się wspaniały poczet oficerów francuskich na czele szwadronu szaserów; między oficerami był sam marszałek nazwiskiem Lefebr, który w tych czasach dowodził oddzielnym korpusem. Napastnicy spostrzegli ich i dla tego jak nie pyszni umknęli.

— O! do kata, — zawołał marszałek, zbliżając się do wrót, — pięciu poległych i kilku rannych? Musiało tu być przed chwilą dosyć gorąco!

Spostrzegł potem wiarusa, jak zatopiony w myślach, oparty o słup, nic nie widział, co się w około niego dzieje, zapytał go:

— Iluż was tu było kolego?

Słowa te wymówione po francuzku, przetłómaczył adjutant marszałka po polsku, ten sięgnąwszy do kaszkieta ręką, odpowiedział:

— Ja sam, panie jenerale! musiałem się bronić przeciw dwudziestu może napastnikom, którzy mnie tu zaskoczyli, jak szedłem za furażem.

— Jak się nazywasz? — zapytał znowu w imieniu jenerała adjutant.

— Komorek się nazywam.

Marszałek, mając to wszystko wytłomaczonem sobie po francusku, nie posiadał się z radości i podziwienia nad taką wielką odwagą polskiego piechura i uściśnąwszy mu rękę przyrzekł, że nie zapomni o nim, a tymczasem polecił opatrzyć mu rany, jako też rannym nieprzyjaciołom, którzy na piasku jęczeli. Zostawiwszy potem część szwadronu z oficerem, który wziął w opiekę Komorka i rannych, sam z resztą szaserów udał się spiesznie drogą pod Gdańsk oblegany przez nieprzyjaciół.

W kilka tygodni potem prosty żołnierz, Komorek, za waleczność, został podporucznikiem.

Następnie, gdy polskie chorągwie, towarzyszące wszędzie armii francuzkiej, biły się ciągle walecznie, o czem świat cały wie, odznaczał się i nasz podporucznik Komorek po wielekroć w krwawych bitwach; a podczas wojny z Austryą dosłużył się stopnia kapitana. Wszyscy bliżsi mu towarzysze broni szanowali i kochali kapitana Komorka, bo Komorek był prawym i na każdym kroku mężnym żołnierzem. Sam książę Józef Poniatowski, który tak dobrze Niemców kropił, za waleczność przedstawił go do krzyża Legii honorowej.

W kilka lat od powyższego zdarzenia Napoleon ustanowił Księstwo Warszawskie, a potem zawarł chwilowy pokój.

Wtedy po całym kraju rozłożono wypoczywające wojska: do Warszawy wraz z innemi pułkami ściągnął i ten pułk, w którym służył kapitan Komorek. W stolicy było huczno i wesoło; na placach odbywały się częste mustry i parady. Sapery brodate z toporami w ręku, grenadyerzy fraucuzcy z ogromnemi bermycami na głowie i polscy wojacy; brzęcząc szablami przebiegali ochotnie ulice miasta.

Odbywała się raz parada, na której kompania, którą dowodził kapitan Komorek, odznaczała się szczególniej przykładną czystością, porządkiem i umiejętnymi obrotami. Po skończonej mustrze książę Poniatowski, mocno uradowany, pochwalił głośno oficerów tej kompanii i ująwszy Komorka pod rękę, rzekł:

— Kochany kolego! dosłużyłeś się na polu walki stopnia kapitana i zaszczytnego krzyża Legii, zyskałeś swem zacnem postępowaniem przyjaźń i szacunek tych, co cię otaczają; twe męztwo potwierdzają jeszcze zaszczytne blizny, które otrzymałeś na placu boju; masz więc wszystko, co potrzeba, aby cię towarzysze broni i nadal niezmiernie kochali. Ale rodzina twoja biedna, urodzenie twoje chłopskie, przyjm więc mą radę przyjazną i przemień swoje nazwisko Komorka na Komorowskiego, a ja ci przyrzekam, że ci szlachectwo wyrobię.

Książę umyślnie tak powiedział, bo wiedział, że niektórzy włościanie, jak wyjdą na piśmiennych i przejdą do innego stanu, to z ochotą przekręcają swoje nazwiska, niby dla pokazania, że do wiejskiego ludu nigdy nie należeli. Ale waleczny Komorek nie był taki; na ostatnie słowa księcia zachmurzył się i rzekł:

— Dziękuję Waszej Książęcej Mości za przyjaźń i przychylne słowa, lecz proszę mi wybaczyć, że nie dopuszczę, aby się Komorowski tem szczycił, na co Komorek zasłużył! Nigdy się niskiej chaty nie powstydzę, w której się z chłopskich urodziłem rodziców, bo to zły człowiek, co się wstydzi swoich rodziców.

Rozrzewniony tą otwartą mową książę, uściskał serdecznie dzielnego Mazura i obracając się do obecnych oficerów, którym zdarzenie całe opowiedział, rzekł:

— Oto wojak waleczny! którego dziś bardziej kocham, niż kiedykolwiek.

Koledzy otoczyli wieńcem szlachetnego Komorka, wyprawili potem na cześć jego ucztę; w całej Warszawie zachwycano się poczciwością i przywiązaniem do wieśniaczego stanu kapitana Komorka.

Bodaj nasza ziemia kochana takich ludzi jak najwięcej rodziła!

zapaliły się nagle na niej rzeczy i to z tak fatalnym skutkiem, iż nieszczęśliwa okropnie poparzona, pomimo natychmiastowej pomocy, wkrótce ducha wyzionęła. Prawdopodobnie miała zmarła w kieszeni zapałki, które przypadkiem zapaliły się.

Opole. „Gaz. Opolska“ pisze: Słyszymy ciągle o tem, że Niemcy nie boją się nikogo, prócz Boga. Słyszeli o tem zapewne i chłopacy szkólni w Królewskiej Nowejwsi, którzy myśl chcieli w praktyce uwydatnić i tem samem zapewne udowodnić, iż nauka nie idzie w las. Tak tedy, gdy nauczyciel niedawno zadawał im lekcye, zaczęli tupać nogami, hałasować i tak przeraźliwie wrzeszczeć, że nauczyciel musiał klasę opuścić, — poczem podobno zaśpiewali: „Wir alten Preussen fürchten uns nicht!“ (My starzy Prusacy nie boimy się!) Pomięszało się polskim dzieciakom w głowie; niewątpliwie myśleli, że zasadzie Bismarcka o „niebaniu się nikogo“ jedynie bezgraniczną butą, jaką objawiali, skutecznie i chwalebnie zadosyć uczynią. Atoli rektor szkoły i nauczyciele, którzy uciśnionemu koledze na pomoc przybiegli, pouczyli ich za pomocą trzciny, która wśród szkolarzy zwykle nie mile jest widziana, że odwaga „starych Prusaków“ nowomiejskich tylko tak długo trwa, póki ów instrument nie dotknie się ich pleców i innych niegodnych tu wymienienia części ciała.

Ze świata.

Berlin. Przyjęcie nadburmistrza Kirschnera w Hubertusstock wywarło wrażenie w prasie, a mianowicie dla tego, ponieważ cesarz nie przyjął Kirschnera w Berlinie, gdy ten niedawno prosił o audyencyę. Faktem jest, że cesarz w sprawie znanych zatargów z Berlinem nie ustąpił, ale z drugiej strony jest faktem, że cesarz Kirschnera witał i żegnał bardzo serdecznie.

Sumienie państw. Jak niegdyś Gladstone apelował do „sumienia“ rządu angielskiego, zalecając przyznanie równouprawnienia irlandczykom, tak niejakiś pan Karl v. Samm apeluje do sumienia rządu i opinii niemieckiej, zalecając w „Reichsbote“ przywrócenie polskiej nauki w szkolach elementarnych pruskich dla Polaków. Względność taka, wywodzi on, przywiązała alzatczyków do Francyi, a językowe równouprawnienie sprawia, że żaden Niemiec szwajcarski nie ciąży do Niemiec, ani francuski szwajcar do Francyi, ani włoski do Włoch. Tylko użyczenie równych praw może polskich obywateli państwa przywiązać do Niemiec. Języka niemieckiego bez przymusu policyjnego nauczą się w własnym interesie.

Budapeszt. Słowacy węgierscy wystąpią w parlamencie z osobnym programem. Wybrany na posła do sejmu węgierskiego Słowak Weselewski w rozmowie z dziennikarzem węgierskim oświadczył, iż Słowacy uznają uprawnienie języka węgierskiego, jako urzędowego organu władz centralnych, natomiast żądają wprowadzenia języka słowackiego do szkoły i administracyi miejscowej w powiatach, zamieszkałych przez Słowaków. Potępiają oni ustawy, wymierzone przeciw Kościołowi katolickiemu. Dzieło madziaryzowania nie powiodło się zupełnie, mimo, że kosztowało bajeczne sumy.

Weselewski podniósł, że grupa narodowa obejmie pięciu posłów. Nie wiedzą oni jeszcze, czy pozostaną sami, czy przyłączą się do stronnictwa ludowego. On i Kolarz byliby za przyłączeniem się, — gdyby stronnictwo ludowe zrezygnowało ze swego kierunku węgiersko-narodowego, gdyż reszta programu zgadza się z programem słowackim. Dalej powiedział, że Słowacy domagać się będą pod względem kulturnym rewizyi ustaw kościelnych, co najmniej w tym kierunku, aby nikt nie był zmuszony do brania ślubu przed urzędnikiem państwowym.

Z Chin. Rząd chiński po wycofaniu wojsk obcych hardzieje jakoś w obec Europejczyków. Według telegramu biura Reutera z Pekinu z dnia wczorajszego, wystósował książę Czeng, który dotąd uchodził za wielkiego przyjaciela Europejczyków, pismo do wszystkich obcych ambasad i poselstw z wezwaniem, żeby usunęli z Pekinu wszystkie składy obcokrajowców, ponieważ Pekin nie jest portem traktatowym. Czuć w tem rękę chińskiego Bismarcka Lihungczanga, który po wyzdrowieniu objął znowu władzę i myśli o nowych trudnościach dla ukochanych europejskich przyjaciół Chin. Nie dziwić się Chińczykom, że po doznaniu tylu „przysług“ od tych „przyjaciół“, pragną miasta swoje lądowe uwolnić od zbyt wielkiego napływu obcych, którzy im się potem tak przykro dają we znaki.

Z Filipin. Krajowcy na Filipinach nie mogą się pogodzić z „cywilizacyjnem“ posłannictwem zaborczych synów „wuja Sama“ i znowu hardo się stawiają swoim „wybawcom“ z niewoli hiszpańskiej. Powstanie tagalów bynajmniej nie jest jeszcze ukończonem. Na wyspie Samar napadli krajowcy na batalion regularnej piechoty amerykańskiej i znieśli go zupełnie, także niedaleko Manilii pod miejscowością Lipa zadali Amerykonom znaczniejszą klęskę, a w prowincyi Tayabas znieśli cały oddział policyjny. Wiele jeszcze Amerykanie będą musieli ponieść ofiar w pieniądzach i ludziach, nim gwiaździsty ich sztandar będzie się mógł czuć bezpiecznym na wyspach oceanu Spokojaego.

Wojna angielsko-transwalska. Z pola walki w Afryce nadeszły szczupłe wiadomości. Wojskowy współpracwnik londyńskiego „Sunday Times“ dowiaduje się, że lord Kitchener będzie miał w prowadzeniu wojny wkrótce wolną rękę. W kołach urzędowych uchodzi za pewnik, że wojna trwać będzie jeszcze rok jeden. Z tego powodu należy niektóre zbyt znużone oddziały zluzować. Lord Kitchener żąda więcej konnicy. Najpierwej ma do Afryki odejść znaczniejsza liczba konnej piechoty, za którą w razie potrzeby wysłane zostaną trzy pułki konnicy. Rząd ma wezwać Kanadę i kolonie do wysłania dalszych kontyngentów. Co miesiąc ma odejść 30 tysięcy koni.

Według oficyalnego obliczenia urzędu wojennego poległo w Afryce od początku wojny 827 oficerów i 16,648 szeregowców.

Herbert Gladstone wygłosił w Leeds mowę, w której powiedział, że dalsze trwanie wojny południowo-afrykańskiej pomnaża tylko budżet wydatków, a paraliżuje handel. Rząd zasłużył na potępienie.

Wódz burów Lotter, uznany został winnym zdrady stanu, skazany na śmierć i wyrok przez Kitchenera zatwierdzony, trzej inni należący do oddziału Lottera, skazani również na śmierć, zostali przez Kitchenera ułaskawieni, kara zmienioną na dożywotnie ciężkie więzienie.

Z różnych stron.

Wanne. W obwodzie 22a knapszaftu postawili górnicy polscy jako kandydata na starszego knapszaftowego p. Wojciecha Antkowiaka, a na jego zastępcę p. Franciszka Gajduszka. Na tych zobowiązany każdy Polak głos swój oddać w przyszłą sobotę. Bliższe szczegóły o wyborach znajdują się w dzisiejszym „Głosie górników i hutników“.

Schalke. W piątek świętować musieli górnicy kopalni „Consolidation“.

Dortmund. Zabici górnicy podczas ostatniego nieszczęścia w kopalni „Union“ nazywają się: Michewicz, Brinkmann, Simon i Schürmann. Okaleczony Heyermann umarł w domu chorych.

Solingen. Onegdaj 50 rodzin włoskich wyjechało z powrotem do Włoch, dla braku pracy.

Hofstede. Rodacy nie mający pracy, niech się zgłoszą na koksowni przy dworcu Hofstede-Riemke.

Buer. Górnik Szymon Grosz został w kopalni „Graf Bismarck“ tak okaleczony, iż niebawem umarł.

Gelsenkirchen. Na tyfus jest chorych w Gelsenkirchen 242, w Wattenscheid 127, w Bismarck 203, w Eiklu 8, w Schalke 221, w Ueckendorfie 140, w Wanne 79, w wójtostwie Wattenscheid 19.

Kanał środkowo-amerykański. Rządy angielski i amerykański zgodziły się na warunki nowego układu o kanale środkowo-amerykańskim. Ameryka otrzyma wyłączne prawo budowania kanału. Kanał będzie otwarty dla żeglugi wszystkich narodowości na równych warunkach, ale będzie neutralnym tylko w czasie pokoju. W czasie wojny jedynie Ameryka może zapewnić neutralność i w razie wojny może przedsięwziąść wszelkie kroki celem zabepieczenia swych interesów.

Paryż. Na placu przy kościele Najśw. Serca Jezusowego eksplodowała 7 b. m. wieczorem bomba, tylko szyby latarni zostały potłuczone.

Aptekarzom przy dawaniu koncesyi stawiają za warunek, żeby na zewnątrz było wypisane „Apotheke“ a nie apteka. Jak wiadomo, jest to nazwa grecka, którą różne języki sobie przyswoiły.

Niemowlę z wąsami. Jak petersburskie pisma donoszą, to wiochna Tyonia Znajewa z wsi Tosno przybyła do miasta z czteromiesięcznem niemowlęciem płci męzkiej, któremu piękny wąs górną wargę zdobi. Niemowlę to jakiś fryzyer przyjął na wychowanie.

Liczba referendaryuszy w Niemczech podniosła się w ostatnim roku bardzo znacznie, jak stwierdzają gazety niemieckie. Prusy liczą blisko 5000 referendaryuszy., czyli 350 więcej, niż przed 10 laty. Gazety niemieckie biadają, że zwolna wytworzy się proletaryat prawniczy, ponieważ mnożenie liczby referendaryuszy nie znajduje się w prawidłowym stósunku z wzrostem ludności, ani z zwykłem zapotrzebowaniem prawników.

Stany Zjednoczone. Łączenie się spółek i fabrykantów robi dalsze postępy. Obecnie łączą się fabryki elektryczne i kolejki. 140 milionów dolarów czyli 630 milionów mr. kapitału będzie razem pracowało pod jednym kierownikiem.

Nabożeństwo polskie.

W Baukau spow. św. we wtorek 15 października od rana. — Kazanie po poł. o 5-tej.

W Wanne spow. św. w piątek 18 października, w sobotę i w niedzielę od rana do wieczora. — Kazanie w niedzielę 20 paźd. po poł. o godz. 4-tej.

W Röhlinghausen spow. św. w poniedziałek, 21 października po poł. i we wtorek rano. — Kazanie w poniedz. po poł. o 5-tej.

W Eiklu spow. św. we wtorek, 22 października po poł. i w środę rano. — Kazanie we wtorek po poł. o 5.

Ks. M.

Tow. przemysłowców polskich w Dortmund.

W czwartek dnia 17 października o godz. 9 wieczorem odbędzie się posiedzenie w lokalu „Central Hof“, Westwall nr. 18. Pod obrady przyjdą ważne sprawy dotyczące Polaków zamieszkałych w Dortmundzie i okolicy. Goście mile widziani. — O liczny udział uprasza

Zarząd.

Blumenthal.

Póroczne walne zebranie Tow. polsko-katol. „Sobieski“ w Blumenthalu odbędzie się w niedzielę dnia 20 października br. po południu o godz. 3 i pół na sali posiedzeń u p. Flocke. Na porządku dziennym sprawozdanie sekretarza, skarbnika i bibliotekarza. Następnie obór nowego zarządu. Szanownych członków chcących mieć nowy zarząd podług swej woli wybrany prosimy o liczny i punktualny udział, jako też sąsiednie Towarzystwo uprasza

Zarząd.

Kochanej Siostrze

Jadwidze Ginderze

w Kastropie

w dniu godnych Imienin

składam jak najszczersze życzenia zdrowia dobrego, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a po długiem i najszczęśliwszem życiu życzę królestwa Bożego. Moja droga siostra niech żyje, aż cały Kasrop zadrży! Tego ci życzy

zgodnij kto?

Szanownej Pannie

Jadwidze Ginderze

życzę

w dniu godnych Imienin

wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, oraz zbawienia wiecznego. W końcu wołam: Panna Jadwiga Gindera niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Zyczenia te składa

życzliwy W. N.

Baczność.

We **wszystkich** listach do redakcyi, ekspedycyi, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres, chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast uskutecznić nie można.

Tow. św. Wojciecha w Hochlarmark II

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom zamieszkałym w Hochlarmark II i okolicy, iż w niedzielę dnia 13 października obchodzi Tow. pierwszą rocznicę swego istnienia, a zarazem uroczystość **poświęcenia chorągwi.** Bratnie Towarzystwa, które od nas zaproszenia odebrały, także i te, które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały, prosimy, ażeby przybyły z chorągwiami i z pałaszami. Zapraszamy też wszystkich życzliwych Rodaków jak najuprzejmiej.

Program uroczystości: Od godz. 2 do $^1/_2$4 przyjmowanie bratnich Tow., o godz. 4 wymarsz do kościoła na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód na salę, gdzie będzie mowa przywitalna, deklamacye, śpiewy i w końcu teatr. Wstępne dla członków bratnich Tow. 30 fen. Członkowie naszego Tow. zobowiązani są wszyscy wziąść udział w pochodzie do kościoła pod karą, a ci członkowie, którzy nie wezmą udziału w rocznicy i w pochodzie do kościoła, płacą wstępne jak członkowie sąsiednich Tow. po 30 fen. Nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Karty wstępu można nabyć u członków zarządu. Spodziewając się licznego przybycia zasyłamy braterskie pozdrowienie. Zarząd.

Baczność Rodacy
z parafii ostrowskiej!

W dniu 27 października odbędzie się **walne zebrenie,** w celu sprawienia chorągwi dla naszego kościoła parafialnego. Jak już donosiliśmy zawiązał się komitet, który przyjmuje wszystkie składki, choćby tylko kilka fenygów, to wszystko będzie potem ogłoszone we „Wiarusie Polskim“ i „Gazecie Ostrowskiej“, a to wszystko co my czynimy dla naszej świętej sprawy nie powinno być nikomu obojętnem. Prosimy też szan. Rodaków, aby na powyższe walne zebranie jak najliczniej się stawili. Zebranie odbędzie się na sali p. Schemanna w Bochum, zaraz przy klasztorze, w niedzielę dnia 27 października o godz. wpół do 4 po poł. — Wszystkie składki prosimy nadsyłać na ręce tu wymienionego komitetu:

Michał Sliwka. Wetter nad Ruhrą, ul. Kaiserst. 14;
Walenty Wojtczak, Herne, ul. Coloniestr. 14;
Paweł Switała, Bochum, ul. Maxstr. 12;
Jakób Swiniarski. Bochum, ul. Maxstr. 12;
Józef Kawaler, Bochum, ul. Maltheserstr. 17,
Franciszek Słomianny, Wiemelhausen, ul. Ottostr. 19.

Za komitet: Michał Śliwka.

Baczność parafianie i parafianki z Benic pod Krotoszynem.

Szanowni Bracia parafianie odzywam się do was powtórnie i to tak głośno, aby głos mój doszedł do uszu waszych i przypomniał wam obowiązek jaki wzięliśmy na siebie. Obowiązkiem tym jest, iść za przykładem innych sąsiednich parafij. Ze zaś parafia nasza nie jest tak wielką, tem szczerzej i z większym zapałem powinniśmy się do tak ważnej sprawy zabrać i tak samo piękną pamiątkę dla naszego kościoła sprawić. Spodziewam się, że z was każdy będzie się starał ile możności, aby przez swą szczerą ofiarę upiększyć tę świątynię Pańską, w której to odebraliśmy ten największy skarb wiarę św. i przez to staliśmy się przyjaciołmi i dziećmi samego Boga, albo gdzieśmy pierwszą Komunię św. przyjęli, gdzieśmy Sakrament małżeństwa odebrali i przy której to świątyni spoczywają kości naszego Ojca lub Matki, brata lub siostry, syna lub córki. To wszystko Bracia mili powinno nas pobudzać i zachęcać jak najbardziej do upiększenia świątyni pańskiej, przez co przymnażamy chwały Bożej. Mamy tam w domu rodziców, ojca, matkę, brata, siostrę, krewnych, przyjaciół lub znajomych i tym sprawimy radość i przyjemność gdy czcigodny ks. proboszcz wyczyta z ambony imię i nazwisko ofiarodawcy, ile każdy ofiarował itd. i przez to poznają też, że choć żyjemy między Niemcami, daleko od domu rodzinnego, jednakowoż wiara św. w sercach naszych nie ostygła, lecz za pomocą łaski Bożej trzymamy się wiary św. jak najściślej. Bracia parafianie, dalej wszyscy społem do dzieła, aby jak najprędzej dość do celu, jaki przedsięwzięliśmy. Niech Bóg łaskawy błogosławić raczy naszej pracy i Matka Jego św.

Pogadanka odbędzie się 27 października o godz. 2 po południu na dworcu w Oberhausen. O liczny udział parafian w pogadance uprasza w imieniu komitetu

Michał Jóskowiak.

Składki prosimy nadsyłać lub osobiście wręczyć członkom komitetu; Michał Jóskowiak w Oberhausen, Schlosserstr. 20. Tomasz Kaczmarek w Oberhausen, Steinstr. nr. 50. Józef Serek w Laar pod Ruhrort, Winkelstr. 21. Marcin Krzekotowski w Freisenbruch pod Steele. Isingenbusch 183. Jan Kolanowski w Düsseldorfie, Bandelstr 9.

Tomasza à Kempis
O naśladowaniu Chrystusa.

Cena 1 markę, z przesyłką 1.20 mr.
Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Szanownemu członkowi Tow. św. Wojciecha w Hochlarmark

panu Stanisławowi Gogołowi
i jego narzeczonej

w dzień ślubu 15 bm. składamy jak najserdeczniejsze życzenia. Jak te kwiaty w pięknej wiośnie, niech nadzieja w was rośnie, o czem sercze wasze marzy, Bóg najwyższy was obdarzy. Zyczymy także zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Młoda para niech żyje!
Tow. św. Wojciecha w Hochlarmark.

Kochanej Matce

Jadwidze Cierniak

w dniu godnych Imienin zasyłam jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Moja kochana Matka niech żyje, aż głos mój z Marten do Kwiatkowa pod Ostrowem się odbije! Tego wam życzy wdzięczny syn Ignacy Cierniak.

Kochanej Siostrze i Bratowej

Jadwidze Stężyckiej
w Bismarck

składamy w dniu godnych Imienin nasze najszczersze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a po śmieci nieba. W końcu wołamy po trzykroć: niech żyje!
W. J., S. J., M. J.

Wszelkie polskie napoje

jakich sobie kto życzy są bardzo tanio do nabycia u

Ig. Kwaśniewskiego
w Bochum Kaiser-Friedrpl. 2.

Wielki wybór **cygar** od 2—10 mr. za sto sztuk. Znakomite **cygaro warszawskie** wartości 10 fen. sprzedaję 100 sztuk za 4,50 mr. Znakomite **cygaro krakowskie** wartości 8 fen. sprzedaje 100 sztuk za 4 mr. Wszelkie zamówienia piśmiennie nadesłane załatwiam jak najprędzej i wysyłam wszystko franko.

Ig. Kwaśniewski,

generalny zastępca fabryki likierów B. Kasprowicza w Gnieźnie i fabryki papierosów Ganowicza i Wieklińskiego w Poznaniu.

Hejże, dalej! swój do swego,
Zaśpiewajmy sobie,
Skosztujemy coś polskiego
Powiadam ja Tobie!
Bo nie masz już nic lepszego
Nad polskie napoje.
Kupuj zawsze u swojego
Niech jest hasło Twoje!

Familia

polska, która **w składzie obuwia,** przy ul. Bongardstr. w Bochum, w poniedziałek 7 październik przy wydawaniu 10 marek za mało otrzymała, zechce się w tymże składzie zgłosić

Kto nadeśle 1 markę

ofiary na budujący się kościół w Dakowach Mokrych, otrzyma odwrotną pocztą książeczkę zatyt.:

Kilka słów o kościele
w Dakowach Mokrych.
Ofiary przyjmuje:
Ks. W. Grešty,
Dakowy Mokre (Prov. Posen.)

Baczność!

Ktoby znał **Jana Busza,** zechce mi podać jego adres.
M. Miedziński,
Herne, Neustr. 35.

Polecam szan. Rodakom
w Wanne II i okolicy,
polski skład
gotowego obuwia.

Przedsięwziąłem swoich Rodaków trwałem i taniem obuwiem obsłużyć. Możecie Bracia Rodacy dużo pieniędzy zaoszczędzić, jeżeli będziecie u swego Rodaka kupować. — Proszę tylko dobrze uważać na moją firmę:

Polski skład gotowego obuwia,
naprzeciw rynku targowego
w Wanne
przy ulicy Bahnhofstr. nr. 107.
Z szacunkiem
Marcin Fabiańczyk,

Zwracam uwagę szan. Rodakom, iż wykonuję także trwałe i dobre obuwie podług miary. Reparacye na życzenie w jak najkrótszym zcasie.

Powidła śliwkowe

10 funtów przesyłam za zaliczką i 3,50 mr. franko
A. Jańczyk,
Wanne, Bahnhofstr. 41.

Baczność nowożeńcy!

Polecam kochanym Rodakom i Rodaczkom z **Herne** i okolicy
wianki ślubne i welony,
kwiaty dla młodzieńców i panien, wstążki w wielkim wyborze po bardzo nizkich cenach.

Korony żałobne na grób począwszy od 50 fen. i droższe. Kokardy czyli wstążki do koron nagróbkowych z polskiemi napisami.

Proszę o poparcie mego interesu, a staraniem mojem będzie każdego jak najrzetelniej obsłużyć

Franciszek Józefoski.
HERNE, Neustr. 35.

Bank ludowy — Volksbank

ul. Dworcowa **w Gliwicach,** Bahnhofstr. 12

przyjmuje pod procent pieniądze od 1 mr. począwszy i płaci 4 procent za półrocznem, $3^1/_2$ procent za ćwierćrocznem i 3 procent za tygodniowem wypowiedzeniem.

Rodakom z Górnego Slązka, a zwłaszcza z oklicy Gliwic, Zabrza, Rudy, Mikołowa, Orzesza, Pilchowic, Rybnika, Miasteczka, Toszka i Pyskowic, polecamy bank nasz do składania w nim swych oszczędności, aby mieli uzbierany kapitał, gdy wrócą do domu. Ciężko zarobiony pieniądz już dla tego lepiej u nas składać niż w innych bankach. ponieważ bank nasz nie puszcza się na spekulacye i dla tego pewniejszy. — „Swój do swego“.

Adres dla przesyłek: **Bank ludowy — Volksbank, in Gleiwitz,** Bahnhofstr. 12.

Baczność!
Ważne dla sprzedających.

Dobrze i korzystnie kupuje się, robi honor swemu składowi i zyskuje dużo odbiorców, kto żąda i sprzedaje

papierosy

z fabryki
„Vanadi“ w Dortmund, Lütgenbrückstr. 2.

Są one robione ręcznie z tytuni ruskich i tureckich najnowszego zbioru.

Zbiór pieśni nabożnych

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po cenach z przes. franko 3 mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Poszukuje się rutynowanego

księgarza

do samodzielnego kierowania księgarni i handlu materyałów piśmiennych.

Oferty pod literą **S. G.** do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki: Dodatek nadzwyczajn. i „Głos górników„ i hutników“ nr. 19.